https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

BIBLIOTEKA CHWILI

Andrzej Świętosławski

13.737

PRAWDA O KOMENDANCIE PIŁSUDSKIM

№ 3.
Cena Mk. 2.

WYDAWNICTWO
„ODRODZENIE POLSKI"
WARSZAWA, BODUENA № 1.

https://rcin.org.pl

SKARBU I WOJSKA — WOJSKA I SKARBU

potrzebuje dziś OJCZYZNA dla utrwalenia swego zagrożonego bytu!

JEDYNIE

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

uratuje nas od klęsk i niebezpieczeństw!

Nie do ofiarności więc, lecz do poczucia obowiązku KAŻDEGO POLAKA zwraca się Państwo Polskie, żądając zapisów na POŻYCZKĘ.

https://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

PRAWDA O KOMENDANCIE PIŁSUDSKIM

WARSZAWA.
Drukiem F. WYSZYŃSKIEGO i S-ki, Zgoda 5.
1919.

https://rcin.org.pl

Gabinet
Filologiczny
im. G. Korbuta
T.N.W.

G.5.13.737

https://rcin.org.pl

Przedruk wzbroniony.—Prawo własności autorskiej zastrzeżone

PRZEDMOWA.

W szary dżdżysty poranek listopadowy przybył do Warszawy Józef Piłsudski, uwolniony przez lud niemiecki, przez rewolucyę niemiecką z więzienia w Magdeburgu.

A na tego człowieka w mudurze szarym wojskowym, bez złotych galonów i srebrnych sznurów, czekał na dworcu kolejowym jeden z regentów, człowiek z dumnego książęcego rodu, najwyższy wobec świata przedstawiciel władzy w Polsce. I książe Lubomirski prosił i nalegał, by Piłsudski zechciał pojechać do jego mieszkania na chwilę rozmowy o sprawach największego znaczenia dla całej Polski.

A gdy od księcia regenta wracał Piłsudski do swego mieszkania, tłumy ludzi na ulicach, poznając go, wołały: „Niech żyje!“ I po kilku godzinach w całej Warszawie rozeszła się wieść: „Piłsudski przyjechał!“. Przed domem, gdzie mieszkał komendant, zebrały się tłumy tysiączne, a do mieszkania zaczęły się schodzić delegacye. Więc przychodzili przedstawiciele wszystkich stronnictw i partyj, wszystkich stanów i zawodów, z wyrazami hołdu albo po rozkazy.

Gdy przeciągał przez ulicę pochód robotników - socyalistów i Piłsudski wyszedł na balkon, skłoniły się przed nim sztandary i wybuchnęły znowu okrzyki: „niech żyje!“.

Chłopi, którzy zebrali się na zjeździe chłopskim w Warszawie, dowiedziawszy się, iż Piłsudski przyjechał, powitali wiadomość tę gromkim okrzykiem i wysłali do Komendanta delegacyę z hołdem. A trzej chłopi i ksiądz, którzy w niej poszli, spotkali się w mieszkaniu Piłsudskiego z delegacyą rzemieślników i cechów warszawskich, z robotnikami-socyalistami, z delegacyami studentów i z najwyższymi oficerami w wojsku, o kołnierzach naszytych prawie całkowicie srebrnymi sznurami, a nawet z panami polskimi, z księciem Sapiehą i generałem Rozwadowskim.

Wszyscy przyszli do Piłsudskiego, cała Warszawa miała imię jego na ustach, dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne o jego przyjeździe: wszyscy oczekiwali, co on czynić będzie.

I dlaczegoż to oczy całej Polski zwracały się na Piłsudskiego z nadzieją i ufnością? Dlaczegóż do tego człowieka w skromnej szarej kurcie przychodzili książęta i generałowie, księża i uczeni, chłopi i robotnicy?

Przypatrzmy się życiu i czynom Piłsudskiego, a wtedy *wszystko to zrozumimy*.

https://rcin.org.pl

Młodość.

Józef Piłsudski urodził się na Litwie w Zułowie w Wileńskiem, niedaleko Święcian, w roku 1867, a więc w cztery lata po ostatniem powstaniu, po ostatnich walkach narodu o niepodległość. Pamięć tych czasów była wtedy bardzo jeszcze żywą i wśród wspomnień o powstaniu wychowywał się Piłsudski.

Stryj jego został zabity w powstaniu, ojciec uciekać musiał ze swego majątku w Kowieńszczyźnie i ukrywać przez długi czas, gdyż był komisarzem Rządu Narodowego i jako taki tropiony był przez kozaków. Babka i ciotka za opiekę nad powstańcami siedziały w więzieniu rosyjskiem.

Opowiadania ich padały na wrażliwą młodą duszę chłopca, by nie zatrzeć się nigdy, a były one pełne potworności i okrucieństw ciemięzcy, pełne poświęceń i miłości kraju ojczystego ze strony naszych rodaków, poparte przykładami obywatelskiej działalności rodziny Piłsudskiego, która się często na zemstę kozaków narażała, której za lada nieostrożnością grozić mogło zesłanie na Sybir. Lecz nie obawiano się w tej rodzinie ani żołdactwa rosyjskiego, ani śniegów Syberyi i szły wieczorami w starym dworze opowiadania, rozmowy o bohaterach narodowych, czytano pokryjomu Mickiewicza. W takiem otoczeniu upłynęło dzieciństwo Piłsudskiego, takie było jego ognisko rodzinne. Syn i synowiec powstańców wychowywał się też na powstańca.

Dzieciństwo Piłsudskiego upłynęło bez troski i kłopotów życiowych, w radości, przygaszonej tylko przez żałobę narodową.

Ojciec jego był panem bogatym, z wysokiego rodu, bo wywodził się z książąt litewskich Ginetów, a i matka była z rodziny marszałków żmudzkich Billewiczów, o których pisał Sienkiewicz w „Potopie".

Bogaty był dom Piłsudskich, lecz przyszła katastrofa. Ojciec, chcąc rozwinąć przemysł na Litwie, wybudował szereg fabryk i stracił na nich ogromnie, resztę zaś strawił olbrzymi pożar.

Z magnata stał się ojciec Piłsudskiego niezamożnym zupełnie człowiekiem, lecz nie zmieniło to harmonii w domu, gdzie duchem dobrym była pani Piłsudska.

Największy wpływ na młodego Józefa miała właśnie matka, prawdziwa Matka-Polka, — o jakiej pisał Mickiewicz, łagodna i zacna, kochana przez wszystkich, a wspominana przez synów jak anioł opiekuńczy i surowy sędzia ich sumień i serc. Jeszcze teraz przyznaje Józef Piłsudski: „gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności są nawet pozornie wrogie moim zamiarom— wtedy pytam się samego siebie: jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co myślę, że ona kazałaby mi uczynić, nie oglądając się już na nic".

Wkrótce po katastrofie majątkowej przenieśli się państwo Piłsudscy do Wilna i tu Józef Piłsudski poszedł do gimnazyum, do tego gimnazyum, gdzie nie wolno było myśleć nawet po polsku, a za wypowiedzenie jednego słowa polskiego groziło wydalenie.

Aby się obronić przeciwko wpływom tej nauki, która chciała Polaka na Rosjanina przerabiać, zawiązali bracia Piłsudscy kółko samokształcenia się, które zbierało się tajemnie za miastem. Czytali tam i rozważali książki, mówiące o historyi Polski i o walkach o Jej niepodległość, szczególnie zaś ulubione były wspomnienia wygnańców na Syberyę. Prowadzono dyskusye o ruchu ludowym na Zachodzie, o socyaliźmie, jako o wielkiej zasadzie etycznej nowego życia i o miłości Ojczyzny.

Nowe hasła i nowe prawdy interesowały Piłsudskiego, ale takie znaczenie, jakie im nadawali Rosjanie, było mu zupełnie obce.

Jako młodzieniec 18-sto-letni wyjechał Piłsudski do Charkowa na uniwersytet, lecz w tym samym roku wraca do Wilna, gdyż za udział w rozruchach studenckich władze rosyjskie wydaliły go z uniwersytetu. W Wilnie zbliżył się do kółka, złożonego z takich, jak on, wygnańców politycznych, gdzie uczono siebie i innych, a szczególnie prowadzono pracę oświatową wśród robotników. Było to kółko rewolucyjne, socyalistyczne, ale niezależne od organizacyj socyalistycznych rosyjskich. Piłsudski był wtedy przeciwnikiem terroru i gdy rewolucyoniści rosyjscy chcieli wciągnąć kółko to do zamachu na cara, Piłsudski się sprzeciwił, uważając, że Polaków ta kwestya obchodzić nie

https://rcin.org.pl

powinna, jako sprawa wewnętrzna rosyjska i Rosjanie sami winni ją załatwić i rozwiązać; Polacy zaś muszą walczyć przedewszystkiem z uciskiem rosyjskim na swojej ziemi. Jeden z członków kółka przyłączył się jednak do spisku, lecz został wykryty przez policyę rosyjską i zaaresztowany. Piłsudscy, jako jego przyjaciele, zostali wplątani w tę sprawę i Józef Piłsudski został zesłany do Syberyi Wschodniej na lat pięć. Były one dla niego surową i ciekawą szkołą: wiele przemyślał, przeczytał, a przedewszystkiem poznał ducha rosyjskiego, spotykając się na zesłaniu ze wszystkiemi warstwami ludów Rosyi.

Pod tym wpływem wyrobilo się w nim przekonanie, że największy rewolucyonista rosyjski posiada uczucie zaborcze, imperyalistyczne, że niema wśród Rosjan prawdziwych republikanów.

Miał lat 25, gdy wrócił do Wilna. Wrócił z przekonaniem, że walka o prawa ludu polskiego musi mieć inny charakter niż rewolucya rosyjska, że socyalizm polski musi mieć swój własny charakter narodowy, że walka o prawa ludu musi być w Polsce związana z walką o niepodległość narodu. Owocem długich rozmyślań więziennych było pogodzenie myśli o walce powstańczej z myślą o takiem przebudowaniu ustroju społecznego, które dawałoby ludowi prawa, ziemię i warsztat pracy.

P. P. S.

Po krótkim pobycie w Wilnie przybył do Warszawy i zaczął poszukiwać takich ludzi i takiej organizacyi, z którą mógłby wspólnie pracować.

Po kilku próbach najbliżej poczuł się związany uczuciami i temperamentem z grupą socyalistów, wśród których ścierały się wówczas dwa kierunki: narodowy i—nie uznający narodowości. Myśl niepodległościowa uwydatniała się w nich coraz wyraźniej. Piłsudski do nich się przyłączył i został jednym z założycieli Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Prędko bardzo wysunął się na czoło ruchu socyalistycznego, gdyż zdolności organizacyjne miał ogromne, przytem moc pomysłów i świeżą myśl, ogromny zapał, a przedewszystkiem rozumiał znaczenie działań praktycznych, znaczenie czynu.

Jego to myślą było założenie tajnej drukarni i wydawanie „Robotnika".

Pismo to rzucało odważnie i śmiało znowu te hasła, przygasłe pod wpływem pogoni lat ostatnich za realnem bogactwem, które prowadziły w bój powstańców w styczniu 1863 roku. „Robotnik" mówił o niepodległości i wyzwoleniu ludu z pod przemocy kapitalizmu, mówił o walce za wolność, o mocy i sile drzemiącej w ludzie. Praca to była trudna i niebezpieczna, lecz Piłsudski (zwany „Wiktorem") umiał jej podołać, oddając wszystko, co miał, na cele partyjne. W tajemnicy, z kryjówek szedł w lud szeroko głos jego trzeźwiący ze snu lat ostatnich, budząc niepokoje wśród policyi rosyjskiej.

W tym czasie ożenił się Piłsudski z p. Maryą Juszkiewiczową, wdową po inżynierze wileńskim. Wraz z mężem dzieliła ona trudną pracę konspiratorską.

Teoretyczne budzenie ducha w ludzie roboczym było to jednak za mało w stosunku do wielkich celów Piłsudskiego, i 1-go maja Piłsudski urządza szereg pochodów demonstracyjnych, po których zachodzi potrzeba rozdania broni między brać robotniczą, gdy wtem żandarmerya wytropiła redakcyę „Robotnika" i Piłsudskiego aresztowała. Groziła mu katorga. Lecz P. P. S. pomyślała o uwolnieniu swego przewodnika; wtedy to, po porozumieniu się z towarzyszami począł Piłsudski udawać obłąkanego; wreszcie, po nadzwyczajnych prawie wysiłkach, w 1901 r. 13 maja Piłsudski uciekł ze szpitala w Petersburgu, dokąd go z X pawilonu przewieziono, przy pomocy lekarza, d-ra Mazurkiewicza, który dziś jest profesorem uniwersytetu warszawskiego.

Po półrocznym odpoczynku w Krakowie wyjechał do Londynu, aby porozumieć się z wygnańcami politycznymi, ale wkrótce powraca, gdyż w Królestwie spadły na P. P. S. ogromne aresztowania. Z Krakowa znów kieruje Piłsudski robotą w Królestwie i Galicyi. Pod jego wpływem powstają drużyny bojowe potajemne, które mają w czasie demonstracyi bronić sztandaru przed policyą. Piłsudski sprowadza broń, choć brak mu wciąż na to środków pieniężnych. Lecz to-

https://rcin.org.pl

warzysze partyjni zaczęli krzywo patrzeć na jego działalność, wychodząc z założenia, że nie jest rzeczą socyalistów ani polityki klasowej tworzyć organizacye, podobne do wojska, że lud sam sobie zdobędzie broń, gdy jej zabraknie, że główną rzeczą jest podnoszenie fali żywiołowego ruchu rewolucyjnego. Piłsudski jest osamotniony: zaledwie kilku przyjaciół zostało przy nim.

Nadeszła wojna rosyjsko-japońska. Próżno Piłsudski namawiał i przekonywał, żeby nie dopuścić do mobilizacyi w Królestwie, że głupotą jest, by Polak dał się prowadzić przez Moskala na Japończyków, którzy nie byli wcale wrogami Polaków. Chciał do zbrojnego oporu rozgrzać rodaków, a towarzysze partyjni uważali szereg odezw za broń wystarczającą. Nie mógł się P. pogodzić z tym bezwładem społeczeństwa; pojechał tedy do Japonii, żądając od rządu japońskiego broni do zorganizowania w Polsce walki przeciw rządowi rosyjskiemu, pojechał jednak za nim Roman Dmowski z prośbą o niedawanie posłuchu ani pomocy Piłs. Powrócił Piłs. bez niczego, mobilizacya w Polsce została przeprowadzona, nikt nie stawił oporu, tłumy polskich chłopów poszły z modlitwą na ustach do Mandżuryi bić się za obcą sprawę. Tysiące legły, tysiące wróciły kalekami.

Piłs., mimo wszystkich niepowodzeń, nie dał za wygraną; zorganizował krwawą demonstrancyę na placu Grzybowskim w Warszawie, jako odpowiedź na mobilizacyę. Był to punkt przełomowy. Wieść o krwawem starciu z policyą rozeszła się poza granice Polski w głąb Rosyi. Rewolucya rosyjska nadchodziła. P. czynił nadludzkie wysiłki, by zdobyć broń i środki, ale już było zapóźno.

Wybuchnął strejk kolejarzy, który odciął P. od Warszawy, za nim rozpętała się fala strejków, buchnął zamęt. Przeciw P. zwrócili się towarzysze-socyaliści i politycy narodowo-demokratyczni, wołając, że chce on robić powstanie. Osamotniony, z daleka, w Krakowie przystąpił Piłs. do tworzenia Organizacyi Bojowej do walki z najazdem wśród zamętu, wśród dziesiątka innych bojówek. Patrzał na nią Piłs. jako na ziarno przyszłej milicyi narodowej. Nie chciał jej używać do drobnych zamachów terorystycznych, dążył do walki z oddziałami, do bitew z wojskiem rosyjskiem.

Rewolucya w Rosyi upadła. W Polsce w skutek tego ruch przygasł. W P. P. S. nastąpił rozłam: „lewica“ wykreśliła ze swego programu hasło niepodległości, bojówka pozostała niepodległościową i utworzyła nową partyę t. zw. „frakcyę niepodległościową“, później „frakcyę rewolucyjną“.

Związek Walki Czynnej i Związki Strzeleckie.

Skończył się jeden okres, zaczął się nowy, w którym znowu należało zacząć od pracy przygotowawczej. W roku 1908 powstało we Lwowie pod wpływem Piłs. Kółko wojskowe, którego duszą był (szef sztabu I Brygady Legionów w następstwie) towarzysz P. Kazimierz Sosnkowski. Połączyło się ono z drugiem kółkiem tak zw. „Odrodzeńców“. Powstał w ten sposób Związek Walki Czynnej, który rozwijał się i działał samodzielnie i pozostawał tylko w luźnym związku z Organizacyą Bojową. Ta chciała dalej prowadzić działalność w Królestwie w związku z partyą — Związek był bezpartyjny. W zatargu jaki powstał między temi organizacyami, Piłs. wypowiedział się za bezpartyjnością pracy wojskowej. Dawni przyjaciele i towarzysze zwrócili się przeciwko niemu, a jednak umiał on dalej kroczyć bezwzględnie po raz obranej drodze.

Praca wojskowa zaczęła się rozwijać mocno i karnie. Celem Organizacyi było wykształcić oficerów i podoficerów, budzić zamiłowanie do pracy wojskowej, tworzyć w Polsce pogotowie wojenne, przygotować naród do udziału w walce, która tym razem powinna być zwycięska.

Piłs. wówczas już oczekiwał wojny europejskiej, szczególnie kładł nacisk na to, że nieunikniona jest wojna między Austryą a Rosyą. I nikt nie dawał wówczas wiary jego słowom. Najbliżsi przyjaciele uważali to za majaczenia skądinąd trzeźwego i praktycznego działacza. Nawet najbardziej ognista i ufająca mu młodzież niebardzo śmiała wierzyć w te przypuszczenia Komendanta.

Związek Walki Czynnej przekształca się jednak w Związek Strzelecki, jednocześnie organizują się Drużyny Strzeleckie, tworzone

https://rcin.org.pl

przez młodzież niepodległościową, które, choć niezależnie od P., pozostają jednak pod jego wpływem. Według planu P. zorganizowane zostały szkoły oficerskie i podoficerskie i letnie kursy obozowe. Organizacya zaczyna się rozwijać i rozciągać na ogniska młodzieży we Francyi, Szwajcaryi i Belgii. Główną jej siłę stanowią związki strzeleckie chłopskie, zakładane wśród młodzieży wiejskiej w Galicyi lub też tworzone przez tę młodzież. W Królestwie rozwija się ta praca trudniej, bo sposobem roboty podziemnej, gdy w Galicji nie spotykała przeszkód.

Wojna.

Nadeszła wojna, w którą tak nikt wierzyć nie chciał, przyszła prędzej, niż ją P. zapowiadał, zastała wszystkich nieprzygotowanych, trzeba było tworzyć siły z niczego.

Do Krakowa zaczęli zewsząd ściągać strzelcy. Komendę nad nimi objął Szef Sztabu Związków Strzeleckich, Kazimierz Sosnkowski. Piłsudski wziął w ręce kierownictwo mobilizacji, oczekując wieści z Królestwa. Oczekiwał, że może tym razem lud polski nie pozwoli się wziąć do szeregów; nie zechce w trzech wrogich sobie wojskach mordować się wzajemnie. Tego samego spodziewali się rosjanie, bo w popłochu wycofywali wojska nadgraniczne, strzegli Warszawy, obawiając się powstania. Tymczasem Królestwo milczało. Galicya płonęła zapałem i dawała młodzież do szeregów Strzeleckich, a Królestwo dawało dobrowolnie rekruta do armji rosyjskiej. Była to straszna chwila dla Piłs., qo odpowiedzialny był przed swem sumieniem za te kilka tysięcy młodzieży, która oczekiwała jego rozkazów. A partje polityczne i działacze, zamiast pomódz, utrudniały mu jeszcze robotę, knuto dokoła intrygi, utrudniano otrzymanie broni. Wypadki biegły szybko, trzeba było rozstrzygnąć przeciwko któremu ciemięzcy najpierw wyruszyć. Najgroźniejszym wprawdzie byli Niemcy, ale najpilniej było wyruszyć przeciw Rosyi, gdyż dopóki w Warszawie byli Rosjanie, sprawa polska była kwestyą wewnętrzną Rosyi i dlatego ani Francya ani Anglia nie miały prawa wtrącać się do sprawy polskiej, by nie obrażać Rosyę. Należało więc przedewszystkiem uwolnić się od Rosyan. Postanowienie powzięte wbrew niezdecydowaniu i bierności wszystkich to wykazało dowodnie czem jest Piłsudski.

6 sierpnia 1914 i Legiony.

Wyruszył na wojnę z Rosyą z garścią swych żołnierzy, mając przed sobą obojętne, a nawet niechętne Królestwo, za sobą tylko zapał ludności galicyjskiej ale żadnego ciała politycznego. Występował w imieniu Polski samozwańczo, bo tak kazało mu sumienie, poczucie odpowiedzialności wobec narodu i wobec tej młodzieży, która mu ufała niezłomnie. Zajął Miechów i Kielce, nie mając od austryaków żadnej pomocy. W Królestwie od społeczeństwa nie uzyskał żadnego poparcia: ani nie dano mu środków na dalsze organizowanie i na wyżywienie wojska, ani nie powstała żadna organizacya polityczna, któraby chociaż przez uznanie tej walki o Niepodległość dała mu poparcie moralne. A tymczasem w Galicji powstał Naczelny Komitet Narodowy (tak zwany N. K. N.) który wystąpił jako w imieniu polaków austryjackich, pragnących pomagać rządowi austryjackiemu w wojnie z Rosyą i otrzymał pozwolenie na organizowanie Legionów. Wtedy zaproponowano Piłsudskiemu, aby zgodził się na utworzenie z jego pułku strzelców—1-go pułku Legionów, podporządkowanych naczelnej komendzie armii austryjackiej i P. stanął wobec konieczności dalszych postanowień. Odmówić — znaczyło przekreślić wszystko, co uczynił; zgodzić się — ciężko było i boleśnie, ale bieg wydarzeń mógł przynieść sposób uwolnienia się od władzy austrjackiej. Poddał się postanowieniom Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Pierwszy pułk strzelców stał się pierwszym pułkiem Legionów, podległych Naczelnej Komendzie Armii Austryjackiej. Austryjacy wyznaczać zaczęli Legionom komendantów naczelnych, choć polaków, ale nie zawsze umiejących nawet dobrze mówić po polsku, jak np. gen. Baczyński.

Odtąd rozpoczął się nowy okres, okres walki o niezależność Legionów, o wyłamanie się z pod władzy austryjackiej, P. musiał w tej walce nietylko przełamywać opór

https://rcin.org.pl

austryjaków ale i intrygi własnych rodaków, którzy nie ufali mu i lękali się, że znaczenie jego w Polsce jest zbyt wielkie i zbyt się rozszerza.

W ciężkich tych chwilach, gdy żołnierze nasi padali pod brzemieniem trosk i niepewności, Komendant umiał przemawiać do nich prosto z serca, szczerze, dodając otuchy i sił.

Dla przykładu podajemy jeden z rozkazów jego, wydany w Ożarowie pod Lubartowem.

5. sierpnia 1915. Ożarów pod Lubartowem.

Żołnierze!

Rok temu z garścią małą ludzi źle wyposażonych, rozpocząłem wojnę. Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, aby w czasie, gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli.

Że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20-milionowego narodu, nie nasza w tem wina. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej „neutralności" jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancyi".

Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.

Rok minął. Wyrobił się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają. Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybko spokojny, równy, stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, nie spalający się jak słoma w pierwszym, drobnym ogniu.

Żołnierze i towarzysze broni! Rok ciężkiej pracy minął! Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że gdy obejrzymy się na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzime bory nie szemrzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914—1915 roku.

I teraz, po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także Jej awangardą moralną z umiejętnością zaryzykowania wszystkiego, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować olbrzymich tryumfów Wam nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do Was jak ongi zawołać: „Chłopcy! Naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo czy na klęski — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania".

J. Piłsudski.

P. O. W.
i dymisya Piłsudskiego z Legionów.

Jako następstwo gospodarki austryjackiej, dwa następne pułki Legionów wysłane zostały na Węgry, bo i Austryjacy i polscy politycy — wrogowie Piłsudskiego, a ugodowi wobec Austryi obawiali się, że i te pułki, będąc blizko niego, dostaną się pod jego wpływ.

Pułk Piłsudskiego, stoczywszy szereg bitew, w których się okrył chwałą, rozrósł się w pierwszą Brygadę.

Warszawa została zajęta przez Niemców. Powitał ich prezydent Warszawy, nie jako Polak, który zawsze czuł się wolny i teraz po odejściu jednego najeźdźcy ogłasza drugiemu wchodzącemu do miasta, że sam jest tego miasta gospodarzem, ale jako zaprzysiężony carowi poddany rosyjski i Niemcy poczuli się gospodarzami prawymi i jedynymi. Gdy bez ich pozwolenia P. przy-

https://rcin.org.pl

jechał do Warszawy, aby stworzyć Rząd Narodowy i rzucić hasło Niepodległości, napotkał taki opór ze strony Niemców i taką obojętność Warszawy, ze musiał wyjechać.

Piłsudski powrócił do swej brygady i zaczął znów działać.

Odtąd dążył do tego, by zmusić Niemców i Austryjaków do uznania Niepodległości Polski.

Ponieważ duże znaczenie miało dla nich to, że Legiony walczyły razem z ich wojskami, więc Piłsudski wstrzymał werbunek do Legionów, oświadczając im, że zgodzi się na werbunek ten dopiero wtedy, gdy legiony uznane zostaną za niezależną armię samodzielną. Ponieważ jednak na razie Legiony były od Niemców i Austrjaków zależne, rozkazał Komendant dalej prowadzić i wzmocnić nawet organizowanie młodzieży, która chciała iść do wojska, w t. zw. Organizacyę Wojskową, ćwiczącą młodzież wojskowo i stanowiącą niezależną od nikogo siłę wojskową. Wszyscy wiemy, jak wielkie znaczenie zdobyła Organizacya Wojskowa („P. O. W."), jak wielkie oddała usługi krajowi, bo przecież rozbrojenie austryjaków i niemców po rewolucyi było dziełem P. O. W. I to, że rozbrojenie odbyło się stosunkowo tak łatwo i tak niewiele oporu i krwawych ofiar za sobą pociągnęło jest zasługą P. O. W., założonej przez Piłsudskiego.

Gdyby nie P. O. W., — być może, że ustąpienie okupacji niemieckiej z Polski odbywałoby się jeszcze przez 2 miesiące, jak na Ukrainie i na Litwie.

Gdyby nie P. O. W. nie wiadomo czy Lwów byłby obroniony bo te stutysięczne wojsko, jakie mamy już dziś zorganizowane zostało głównie z ochotników, przez P. O. W. dostarczonych.

Wracamy do Legionów. W sierpniu utworzyła się Rada Pułkowników, złożona z komendantów wszystkich pułków Legionowych. W imieniu jej P. oświadczył Nacz. Kom. Armii Austr., że Legiony uważają się za wojsko polskie i chcą być zależnymi tylko od rządu polskiego; jednocześnie Rada Pułkowników wysłała list do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie i oświadczyła, że wojsko polityki prowadzić nie chce, lecz chce być posłuszne rządowi, ale dlatego też żąda, by politycy rząd ten stworzyli i uzyskali wojsku niezależność od obcego rządu, od obcej władzy i obcych rozkazów. Naczelny Komitet Narodowy jednak zamiast uzyskać spełnienie żądań pułkowników, wytargował od Austryjaków zamianę nazwy Legionów na Polski Korpus Posiłkowy, zmianę odznak, nowe sztandary i t. d., ale zgodził się, by komendantem Polskiego Korpusu Posiłkowego pozostał oficer austryjacki.

We wrześniu 1916 r. P. podał się do dymisyi. Musiał Legiony opuścić.

Musiał opuścić swych żołnierzy ten, którego żołnierze kochali, jak ojca, wiedząc, że ojca dobrotliwego w nim mają, który pełny miłości dla nich i dla swego kraju, mówił na kilka tygodni przed swą dymisyą w rozkazie swym wydanym w Kolonii Dubniaki nad Stochodem, dnia 6 sierpnia 1916 r.

6. sierpnia 1916. Kolonia Dubniak.

Żołnierze!

Dwa lata minęły od pamiętnej naszemu sercu daty — 6 sierpnia 1914 r., gdy na ziemi polskiej dźwignęliśmy naszemi rękami zapomniany dawno sztandar wojska polskiego, w obronie Ojczyzny stającego do boju. Gdym na czele Waszem szedł w pole, zdawałem sobie jasno sprawę z ogromnych przeszkód, które nam na drodze stają. Gdym wyprowadził Was z murów nieufnego w Wasze siły Krakowa, gdym wchodził z Wami do miast i miasteczek Królestwa, widziałem zawsze przed sobą widmo upiorne, powstające z grobów ojców i dziadów — widmo żołnierza bez Ojczyzny.

Czy takimi zostaniemy w historyi, czy po nas pozostawimy jedynie

„krótki płacz kobiecy
i długie nocne rodaków rozmowy".

pokaże przyszłość. My obecnie, stojąc w boju, mamy do obrony skarb, któryśmy bezsprzecznie zdobyli. W ciężkich walkach, krwawemi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze wychodząc na wojnę — honor żoł-

https://rcin.org.pl

nierza polskiego, którego bitność i wewnętrzna dyscyplina nie podlega już nigdzie żadnej wątpliwości.

Dopóki stoję na Waszem czele, będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą, tego co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — naszego honoru żołnierza polskiego. Tego też od Was żołnierze z całą surowością wymagam. Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachowywać tak, by w niczem nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe, czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być w tym celu złożone. Dwa lata minęły! Losy Ojczyzny naszej ważą się jeszcze! Niech mi wolno będzie Wam i sobie życzyć, by rozkaz mój następny w naszą rocznicę był odczytany wolnemu polskiemu żołnierzowi na wolnej polskiej ziemi.

Rozkaz ten odczytać w kompaniach, szwadronach, bateryach i zakładach oddziału.

J. Piłsudski.

Gdy P. się usunął, żołnierze-Królewiacy zażądali uwolnienia z Legionów, a poddani austryjaccy, galicyanie, zdeterminowani i przygnębieni, ogłosili, że ponieważ wojsko służy do prowadzenia polityki, a gdy rządu nie było — politykę wojska prowadził Piłsudski, którego obecnie zabrakło, i obecnie wojsko nie wie, czyjej polityce ma służyć — chcą również z Legionów wystąpić, choćby byli natychmiast wzięci przez austryjaków do wojska.

W Legionach wszczął się zamęt i chaos. Ruch był żywiołowy. Tylko pułki: 2-gi i 3-ci, któremi kierowali przeciwnicy P. pozostały spokojne. Legiony musiały być wycofane z frontu i przeniesione do Baranowicz.

Rada Stanu i Przysięga.

Ten zamęt w wojsku, ostre zwrócenie się wojska, a za wojskiem i społeczeństwa, które dotychczas z wojskiem współdziałało, zmusiły Niemców i Austryjaków do uznania i ogłoszenia zasady Niepodległości Polski.

W dniu 5 listopada dwaj cesarze: niemiecki i austryjacki, ogłosili, że uznają Polskę za państwo niepodległe, a Legiony za wojsko polskie, które będzie państwu polskiemu oddane. W grudniu Legiony przybyły do Królestwa, jeden pułk wmaszerował do Warszawy. W kilka dni potem przyjechał do Warszawy Piłsudski.

Wiedziano, że P., jako polityk, będzie twardo bronił praw narodu wobec okupantów, że jako komendant wojska będzie bronił jego niezależności, nie cofając się przed niczem.

P. wszedł do Tymczasowej Rady Stanu. Chciał on, by wzięły w niej udział wszystkie stronnictwa polskie, lecz mu się nie udało przeprowadzić tego porozumienia.

Tymczasem komendę nad wojskiem objął gen. von Beseler. P. zażądał, by wojsko było zależne od rządu polskiego, a że rządu tego dotąd niema, od Rady Stanu, któraby utworzyła ministeryum wojskowe, mając rzeczywisty wpływ na sprawy wojska. Rada Stanu żądanie to uznała i zażądała tego od v. Beselera, lecz gdy Beseler jednak do życzenia tego się nie przychylił, Rada Stanu, miast uprzeć się silnie przy swych żądaniach, ustąpiła przed gen. v. Beselerem. P. porozumiewał się ze wszystkimi, chciał stworzyć wtedy Rząd Narodowy ze wszystkich stronnictw, któryby wystąpił niezależny od Niemców i zmusił ich do liczenia się z wolą narodu polskiego. I te usiłowania spełzły na niczem.

P. wystąpił wówczas z Rady Stanu. Lecz ta pozostała i dalej prowadziła swą politykę. W lipcu zażądała od wojska złożenia przysięgi, ułożonej przez gen. v. Beselera w porozumieniu z Radą Stanu. Przysięgać mieli żołnierze na wierność królowi polskiemu, którego jeszcze nie było i zapewne nie będzie, na wierność Dowódcy Naczelnemu, gen. v. Beselerowi i sprzymierzonym wojskom, przysięgać mieli tylko królewiacy — galicyanie byli z niej zwolnieni.

Szczypiorno. — Magdeburg i Bitwa pod Kaniowem.

Wszystkie prawie oddziały wojska, porozumiwszy się z Piłsudskim przysięgi tej odmówiły, oświadczając, że oddaje ona je

https://rcin.org.pl

tylko pod rozkazy Beselera, a nie pod władzę polską, której niema, tembardziej, że o Radzie Stanu przysięga wcale nie wspomina; że dzieli ona żołnierzy na królewiaków i galicyan — poddanych austryjackich oraz żąda od nich polityki zawierania przymierza z armią niemiecką i austryjacką, do czego ma prawo tylko rząd, nie żołnierz. Niektóre tylko części pułków zgodziły się przysięgę tę złożyć i Rada Stanu ogłosiła, że oporni zwolnieni zostaną z szeregów. Ale wbrew temu zapewnieniu otoczeni oni zostali przez Niemców i wywiezieni do obozu jeńców. Przez Warszawę przeciągały w nocy, pocichu, kolumny rozbrojonych i obdartych ze wszystkiego, legionistów, których wiedziono do Szczypiorna, nad ówczesną granicą pruską.

Potem przeniesiono ich do obozu jeńców do Łomży; oficerów zamknięto w obozie w Benjaminowie pod Zegrzem.

Była to straszna chwila po raz trzeci w życiu Legionów.

Po raz pierwszy, gdy na żądanie Naczelnego Komitetu Narodowego musiały się Legiony w Kielcach poddać komendzie austryjackiej; po raz drugi, gdy Piłsudski opuszczał ich szeregi, po raz trzeci, gdy Legionistów wywożono do obozu jeńców.

Gdy Niemcy zamknęli królewiaków w obozach jeńców, galicyanie zażądali natychmiastowego zwolnienia ich z Legionów; austryjacy wtedy, odebrawszy im szarże, stopnie, wysłali ich na front włoski, jako swoich poddanych, wkrótce potem i resztę, tę, która przysięgła Beselerowi, wysłano w porozumieniu z austryjakami do Przemyśla, a potem na front, na Bukowinę. Rada Stanu protestowała napróżno, aż wreszcie się rozwiązała.

Na P. napadli wtedy wrogowie z przeciwnych mu obozów. Wystąpienia polaków-wrogów przeciwko Piłsudskiemu doszły do tego, że wołano, iż Piłsudski rozbija wojsko, nie rozumiejąc, że bronił on tylko jego niezależności przed obcymi.

Zjazd delegatów wojskowych polaków, który się zebrał w tym czasie w Moskwie, obrał P. na swego prezesa honorowego. Niemców ogarnęła obawa, że P. pojedzie do Rosyi i tam zacznie organizować wojsko polskie przeciwko nim, lub, że rozwinie jeszcze bardziej P. O. W., jako organizacyę powstańczą w kraju, która w stosownej chwili może wystąpić zbrojnie przeciw okupantom i zagrozić ich panowaniu nad Królestwem (co też się później stało).

Dnia 20 lipca zaaresztowali Niemcy P. oraz jego przyjaciela i pomocnika, dawnego Szefa Sztabu I Brygady, Kazimierza Sosnkowskiego, wywożąc obu do więzienia w Magdeburgu. Jako usprawiedliwienie ogłosili, że P. jeździł za fałszywymi dokumentami do Krakowa. Kłamliwy ten zarzut musieli jednak potem odwołać.

Że jednak Piłsudski miał racyę okazało się potym po upływie pół roku. Te części Legionów, które złożyły przysięgę zmuszone były także wystąpić przeciw austryjakom. Na wiadomość o traktacie brzeskim, w którym Niemcy oddali Chełmszczyznę Ukraińcom, reszta Legionów pod dowództwem brygadyera Hallera stoczyła bitwę z austryjakami, przeszła przez front i poszła na Ukrainę i tam dopiero po krwawej i sławnej bitwie stoczonej pod Kaniowem niedaleko Dniepru, przestała istnieć, wyrządziwszy Niemcom ogromne straty. Z resztą swoich żołnierzy pułk. Haller przedostał się na Murman nad morze Lodowate i tam zaczął organizować wojsko polskie, a potem pojechał do Francyi, mianowany tam został generałem i stanął na czele wojsk polskich walczących we Francyi przeciw Niemcom. Kilka tysięcy żołnierzy i oficerów z pod znaku Hallera, wziętych do niewoli przez austryjaków, osadzonych zostało w więzieniu w Marmarosz-Sziget na Węgrzech.

Od 20 lipca 1917 do 10 listopada 1918 r., a więc piętnaście miesięcy siedział P. w twierdzy niemieckiej uwięziony.

Upominano się o niego kilkakrotnie, upominała się u Niemców Rada Regencyjna, która powstała we wrześniu tegoż roku, jako utworzona przez kilka Stronnictw w porozumieniu z państwami centralnemi, najwyższa Władza Naczelna w Polsce. Wszystko napróżno. Niemcy za bardzo obawiali się Piłsudskiego, aby go chcieli wypuścić z więzienia.

W czerwcu 1918 r. zebrała się w Warszawie Rada Stanu mianowana przez Radę Regencyjną i uchwalała kolejno protesty przeciw różnym gwałtom i rabunkowej go-

https://rcin.org.pl

spodarce niemieckiej. Ale protesty te nie przynosiły wielkich skutków. Naród zaczął się gotować do walki zbrojnej z Niemcami. Oddziały P. O. W. napadały na niemieckie posterunki żandarmskie. Samoobrona robotnicza .P P. S. zastrzeliła dwuch naczelników biura szpiegowskiego w Warszawie.

Niemcy i Austryacy zaczęli wówczas przegrywać jedną bitwę po drugiej, aż przegrali wojnę z kretesem. Austrya się rozpadła zupełnie. Okupacya austryacka—Lubelskie zrzuciło władzę austryaków.

Przez ten czas wsród stronnictw politycznych w Polsce powstał zamęt nie do opisania. Wreszcie stronnictwa ludowe i robotnicze ogłosiły w Polsce „Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej“ w Lublinie, a w Warszawie stronnictwa przeciwne zamierzały ogłosić rząd inny, Rząd Narodowy. Groziła wojna domowa.

Piłsudski uwolniony z niewoli, wraca do Warszawy.

W takiej chwili wybuchła w Niemczech rewolucja. Lud niemiecki uwolnił z więzienia P. Piłsudski przybył do Warszawy i oczy wszystkich polaków zwróciły się ku niemu z nadzieją i ufnością. Wszyscy wiedzieli i wierzyli, że P. jest tym, który stoi ponad partjami, że on jeden tylko będzie mógł zaprowadzić ład w Polsce, zagrożonej zamętem i rabunkiem uciekających do ojczyzny, niemców. I nie uchylił się P. od obowiązków, które na niego spadły. Dzięki niemu utrzymano w stolicy spokój i ład, bez którego ludność zginęłaby w walkach wzajemnych i wymarła z głodu —załagodził waśnie i wziął na żądanie wszystkich partyj w swe ręce tworzenie Rządu i Wojska. W tym celu wezwał do siebie przedstawicieli wszystkich partyj i stronnictw i wysłuchał ich żądań.

Rada Regencyjna w jego ręce złożyła swą władzę nad tą częścią wojska jakie pozostawało w jej rozporządzeniu a potym i resztę władzy, jaką miała. Wszystkie partye (z wyjątkiem „komunistów“) wyraziły mu swe zaufanie i prosiły, aby objął władzę naczelną w Polsce i utworzył rząd. Wśród zażartych swarów partyjnych było to rzeczą niesłychanie trudną. Piłsudski wezwał do siebie raz jeszcze przedstawicieli wszystkich stronnictw i o wyniku narad z nimi tak pisze w swej odezwie do narodu z dnia 14 listopada 1918 roku:

„Wyszedłszy z niemieckiej niewoli, zastałem wyzwalającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazywać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić. Uważałem za swój obowiązek ułatwić ludowi pracę organizowania się i postanowiłem rozważyć rolę i znaczenie przewódców polskich stronnictw ludowych, które miały nadać charakter nowemu rządowi.

W rozmowach prowadzonych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, spotkałem się ku wielkiej mej radości z zasadniczem potwierdzeniem mych myśli. Przeważająca większość doradzała utworzenie rządu nietylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego“.

Pragnął Piłsudski początkowo utworzyć rząd, w którym wzięły by udział wszystkie partye i stronnictwa polskie. Okazało się to rzeczą niemożliwą. Stronnictwa lewicy, które w dniu 7-ym listopada ogłaszały zamach Stanu w Lublinie nie chciały być w jednym rzędzie ze stronnictwami prawicowemi, oskarżając je, że za czasów rządu Świeżyńskiego stronnictwa te nie chciały ich dopuścić do udziału w rządzie i że od chwili utworzenia rządu lubelskiego walka otwarta i ostra trwa i nie może być zaniechana. Wtedy Piłsudski miał do wyboru: albo powołać rząd prawicy albo lewicy społecznej. Wybrał to drugie. Dlaczego? —Aby to zrozumieć trzeba sobie przypomnieć, jakie było położenie polityczne w kraju.—Rząd p. Świeżyńskiego, utworzony z prawicy jeszcze z nominacyi Rady Regencyjnej upadł przed dwoma tygodniami, przeprowadzając nieudany zamach stanu wbrew Re-

https://rcin.org.pl

gencyi—nie przedstawiał więc wówczas dostatecznej powagi. Z drugiej strony lewica dokonała udanego zamachu Stanu w Lublinie i miała władzę w swym ręku na okupacyi austryackiej. P. O. W. poddała się na okupacyi austr. rządowi lubelskiemu. Na okupacyi niemieckiej rozbrajanie niemców przeprowadzała P. O. W. i organizacye lewicowe—te czynniki miały więc wtedy największą siłę w swym ręku. Lecz najważniejszą rzeczą było przekonanie, że tylko rząd lewicowy, złożony z radykalnych chłopów i socyalistów może przeszkodzić temu, aby bolszewicy uzyskali w Polsce wpływ na masy robotnicze i chłopskie.

Obrona granic, rząd i Sejm.

Uważając więc, że najlepszy jeszcze jaki taki ład i porządek w Polsce może być utrzymany przez rząd lewicowy—Piłsudski powierzył posłowi Daszyńskiemu-socjaliście, utworzenie rządu i zamianował na jego wniosek rząd z przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego, P. P. S. i bezpartyjnych z Jędrzejem Moraczewskim—jako prezydentem ministrów.

Znaczna część społeczeństwa, niezadowolona z rządu partyjnego wystąpiła ostro przeciw Moraczewskiemu, a następnie, zawiedziona w swych nadziejach i przeciw Piłsudskiemu. Ale Piłsudski, przekonany, że tylko ten rząd może uchronić Polskę od rozwinięcia się wpływów bolszewickich, które przy chaosie wyrzucania niemców z Polski i budowania państwa z niczego, łatwo mogły stać się groźnemi,—nie ustąpił z raz obranej drogi.

Przybrawszy na wniosek rządu nazwę Naczelnika Państwa, zajął się sprawą tworzenia wojska dla obrony granic, zagrożonych ze wszystkich stron i za najważniejsze swe zadanie uznał zwołanie Sejmu Ustawodawczego.

Rząd Moraczewskiego spotykał się z niesłychanemi trudnościami. Nie udało mu się doprowadzić do tego, aby weszli do rządu przedstawiciele Poznańskiego, nie udało mu się nawiązać bliższych stosunków ze zwycięskiemi mocarstwami sprzymierzonymi i uzyskać od nich pomocy, od warstw, posiadających pieniądze, nie mógł otrzymać pieniędzy. Koła prawicy i szerokie koła bezpartyjnych prowadziły przeciw niemu walkę zaciętą, — bolszewiccy komuniści agitowali bezrobotnych i urządzali również demonstracye. Rząd jednakże nie ustępował i pracował bez chwili wytchnienia.

W połowie grudnia, gdy już najtrudniejszy, pierwszy okres organizowania państwa minął, Piłsudski widząc zażegnane na przyszłość niebezpieczeństwo bolszewizmu, zaproponował rządowi, by ustąpił. Partye które miały swych przedstawicieli w rządzie oparły się temu stanowczo i zapowiedziały ostrą walkę. Rząd pozostał.

Tymczasem szczególniej trudne było położenie na granicach. Lwów opanowany już raz przez ukraińców i uwolniony w początkach grudnia przez wojska (przeważnie złożone z dawnych piłsudczyków pod dowództwem ppułk. Stachiewicza, podp. Karasiewicza-Tokarzewskiego) znowu był poważnie zagrożony. Brakowało pieniędzy na organizowanie wojska, mundurów i amunicji. W tym czasie—w dn. 1-szym stycznia przybył do Warszawy Ignacy Paderewski. Gorący patryota i wielki obywatel, spotkawszy się z Piłsudskim i poznawszy go osobiście zapragnął pomóc mu w ciężkiej sprawie organizowania siły narodowej. Rozpoczęły się narady. W czasie tych narad grono polityków prawicowych wraz z pułk. Januszajtisem probowało zrobić zamach stanu. Aresztowali ministrów—Piłsudskiego nie pozwolili aresztować żołnierze. Zamach stanu się nie udał i udaremniony został bezkrwawo dzięki osobistemu wdaniu się Piłsudskiego i dzięki temu, że wojsko nie dało się wciągnąć do walk partyjnych.

Po nieudanym zamachu stanowisko rządu Moraczewskiego umocniło się. Jednak na żądanie stanowcze Piłsudskiego, ustąpił. Paderewski utworzył nowy rząd, ogłaszając w deklaracji swej programowej, że:

—„Naczelnik Państwa powołał mnie do utworzenia tymczasowego rządu polskiego i do objęcia w nim odpowiedzialnego kierownictwa. W chwilach niebezpieczeństwa nikomu od służby publicznej uchylać się nie wolno. Wezwani Najwyższej Tymczasowej władzy w Na

https://rcin.org.pl

rodzie przyjęłem posłusznie, zapewniony o poparciu wszystkich dzielnic ojczyzny. W demokratycznem państwie tylko ten rządzić może, kto Narodowi posłusznym być potrafi"...

Sejm Ustawodawczy.

W dniu 26 stycznia odbyły się wybory do Sejmu.

Dnia 9-go lutego zebrał się pierwszy Sejm Ustawodawczy Niepodległej Polski.

Dnia 10-go lutego Piłsudski, Naczelnik Państwa, otworzył obrady Sejmu, wypowiadając wobec posłów zgromadzonych ze wszystkich dzielnic Polski następujące

Orędzie:

Panowie Posłowie!

Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf ziszczenia w obecnej chwili, dzisiaj mamy wielkie święto Narodu,—święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpień.

W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większą, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle cieżkiej. Po długiej i niszczącej wojnie świat cały, a z nim i Polska, czekają z tęsknotą upragnionego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś ziścić się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój.

Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęlibyśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocą i siłą.

Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiekbądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszano nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo.

Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że ze wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub conajmniej w stosunkach mocno naprężonych.

Jasną stroną w naszych stosunkach zewnętrznych są zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami Ententy. Głęboka sympatja łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, nie szukającym sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, a pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszności.

Sympatja ta spotęgowała się, gdy sławne armje państw sprzymierzonych, druzgocąc ostatnią potęgę naszych ciemiężycieli, wyzwoliły Polskę z niewoli.

Jestem przekonany, że serdeczne uczucia i niezaprzeczona wspólność interesów z temi państwami uczyni niezbędną dla nas z ich strony pomoc wydatną i skuteczną.

Naród polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do praw, narzuconych przez obcą przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa i wiary we własne siły.

Obdarzeni dziś zaufaniem narodu dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.

Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, musi posiadać armję, któraby mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzeć i rozwinąć rozpoczętą budowę wojska tak, by ojczyzna, zasłonięta piersiami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że honoru

https://rcin.org.pl

jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armja.

Wreszcie zwrócicie Panowie, niechybnie baczną uwagę na niedomagania naszego życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych i zrujnowanego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw znajdującego się w upadku przemysłu i niezbędnych reform agrarnych w duchu postępu i wielkich demokracji Zachodu stworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i da trwałe podłoże dla budowy jego przyszłości.

Życząc Panom powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłaszam pierwszy Sejm w wolnej i zjednoczonej Rzeczpospolitej Polskiej za otwarty i powołuję najstarszego z Panów posła Ferdynanda Radziwiłła do objęcia tymczasowego przewodnictwa".

Sejm zaczął radzić nad sprawami Rzeczypospolitej. W jego ręce Naczelnik Piłsudski złożył swą władzę. Marzenie jego życia całego spełniło się. Oto powstała Niepodległa Zjednoczona Polska, dla której przez całe życie walczył i pracował, znosił więzienia, tułaczkę i prześladowania.

Otwierając pierwszy Sejm Rzeczypospolitej mógłby rzec z dumą, że jest to w znacznej mierze jego zasługa.—Wprawdzie granice Polski płoną w ogniu, wprawdzie sytuacja jest ciężka—ale Sejm zebrał się oto wśród spokoju panującego wewnątrz kraju, bez wojny domowej, bez przelewu bratniej krwi; granic wschodnich i bohaterskiego Lwowa broni armja stutysięczna, utworzona prawie z niczego, młoda, tworzona z pięciu różnych czynników a dokazująca cudów bohaterstwa i okryta sławą stoczonych walk.

Piłsudski obrany przez Sejm Naczelnikiem Rzeczypospolitej Polskiej.

Z chwilą otwarcia Sejmu uważał Piłsudski swą misję dziejową za spełnioną. Złożył władzę Sejmowi, by poświęcić się organizowaniu armii narodowej. Chciał pójść na front bojowy do żołnierzyków swoich, których tak ukochał, kształcić ich na żołnierzy-obywateli.

Budować siłę Narodu.

Ale Sejm nie zgodził się na to. Jednomyślną uchwałą wyraził mu wdzięczność Narodu za trudną pracę dotychczasową i zasługę, obrał go Naczelnikiem.

Piękna to była i wielka chwila w życiu Piłsudskiego: nie chciał on tego zaszczytu—bo pragnął poświęcić się całkowicie sprawie organizowania armii narodowej, a obowiązki Naczelnika utrudniają mu tę pracę. Nie ubiegał się więc o władzę, a oto Sejm Ustawodawczy sam mu ją przyznał jednomyślnie. Piłsudski poddał się tej uchwale Sejmu, bo przez jednomyślność swą wyrażała ona wolę całego narodu — jako żołnierz — usłuchał karnie rozkazu i objął z powrotem najwyższą władzą w Polsce.

A w każdej chwili i do końca życia pozostanie on najpierwszym i najwierniejszym sługą Rzeczypospolitej. Gdy go Ojczyzna wzywa w ciężkiej chwili, on stawia się zawsze niezawodnie.

Wiele ciekawych rzeczy opowiadają o Piłsudskim jego żołnierze, którzy sami z dumą nazywają się „Piłsudczykami". Podajemy tu jedno z tych opowiadań żołnierskich, napisane według słów żołnierza, który brał udział w wielkiej bitwie pod Kościuchnówką na Wołyniu.

W okopach.

(Opowiadanie żołnierza V-go baonu I Brygady).

Nasza brygada miała już w rachunku dużo bitew, ale takiej drugiej bitwy, jak pod Kościuchnówką—to nie miała. Pokazały nam wtedy Mochy sztukę: ogień huraganowy, co to go zrobili z armat zabranych austryakom pod Łuckiem. Ściągnęli tych armat ze sto dwadzieścia i głównie na nasz odcinek. Nasz bataljon zajmował wtedy pozycyę na lewo od Polskiej Góry,—tak zwaną „Redutę Piłsudskiego", byczo odrutowaną, otoczoną minami i fugasami, a wysuniętą przed nasz front ku linji rosyjskiej,—tak że nasze okopy były o jakie pięćdziesiąt kroków od ich okopów. Od biedy można było granatem

https://rcin.org.pl

ręcznym dorzucić. Oni mieli też redutę na przeciw, i nazywali ją „Orlinoje Gniezdo". Moskale, jak szli na tę swoją redutę, to wybierali się jak na jakąś nadzwyczajną wyprawę bohaterską i szykowali się, jak na śmierć. A my tam byliśmy na służbie zwyczajnie, jak na służbie, tyle, że więcej było pukaniny w nocy.

Zaczęło się 4-go lipca (1916 roku przyp. red.) o godz. wpół do piątej nad ranem. Jak zaczęli bębnić z armat, to w kilka minut dwie ziemianki nam na nic zawalili, że trzeba było pochować się w granatnikach. Tylko wedety i posterunki obserwacyjne zostały w okopach. Bombardowali nas, że niech ich szlak trafi. Redutę mieliśmy w dobrym sosnowym lesie, sosny były grube, jak „grube Berty"—a tu co raz, to granat jakąś łamał, albo wyrywał z korzeniem. W kilku miejscach tak nam te sosny zawaliły okop, że trudno było przejść. Piasek i kamienie sypały się na głowę, huk był taki, że w uszach dudniało. A oni nic—tylko biją z armat coraz mocniej.

Po pięciu godzinach takiego ognia nawet myśli trudno było zebrać. Siedziałem w okopie na stopniu, z którego się zwykle strzela. Pietki i Iwany buchając tak nam nadymiły, że dym dusił, a od huku w głowie szumiało jak we młynie. Czekaliśmy, aby skończył się ten ogień i piechota ruszyła do ataku—a tu bębniło i bębniło bez końca.

Z za trawersu o pięć kroków wyszedł jakiś oficer, za nimi kilku innych. Pierwszy miał kurtkę rozpiętą, widać było w dymie koszulę, ale twarzy jeszcze rozeznać nie mogłem. Podszedł do mnie na dwa kroki.

— Jezus Marya!—Komendant!—

Zerwałem się, jak waryat, i stanąłem na baczność.

Jakto? Skąd komendant w okopach? Komenda Brygady była o półtora kilometra za frontem. Myśleliśmy, że komendant bezpieczny. Byliśmy o niego spokojni. A on z szefem wlazł do okopów. I to wtedy gdy wszystko na reducie przewracało się do góry nogami w ogniu huraganowym. Jak śmiał, jak mógł iść w taki ogień, gdzie go pierwszy z brzega granat mógł utrupić? My—to wszystko jedno. Jeden więcej—jeden mniej—to nic się nie stanie. A jak jego zabraknie—to nic po nas wszystkich. Wtedy wszystko przepadło!—Z granatnika posterunek zobaczył komendanta, wybiegła cała sekcja. Błagaliśmy komendanta, aby poszedł sobie z okopów. Że my tu się nie damy, że wytrzymamy do końca, aby tylko on wyszedł z tego piekła. A Komendant nic. Zmarszczył brwi tak, jak to on tylko potrafi, kazał im wrócić do granatnika a sam wszedł na stopień i patrzał w okopy rosyjskie, czy piechota nie rusza do ataku. A nas febra trzęsła i szlak trafiał, aby czasem jakaś osiemnastka nie wleciała nam akurat w sam okop. Potym zeszedł ze stopnia, kazał sobie dać trochę wody, bo było gorąco, zapytał: „No, jakże tam, chłopcy?—Ciepło, co?—Ale zaraz ruszy piechota — z nią dacie sobie radę! Trzymajcie się, chłopcy!" — I poszedł dalej.

Takiego pietra, jak wtedy o Komendanta, tom w żadnej bitwie jeszcze nie miał, bo to, choć powiadają o nim, że go się kule nie imają, ale pod Laskami kontuzję w głowę dostał!

Gabinet Filologiczny im. G. Korbuta T.N.W.

F. 13737

https://rcin.org.pl

Do wiadomości Sz. Czytelników!

Pragnąc ułatwić szerokiemu ogółowi zaznajomienie się z wybitniejszemi zjawiskami życia narodowego i światowego, „ODRODZENIE POLSKI" podjęło się wydawnictwa „BIBLIOTEKA CHWILI", złożonej z perjodycznie wypuszczanych broszur (po cenie 2 Mk. za egzemplarz), zawierających opisy zachodzących doniosłych wypadków, oświetlenie nasuwających się zagadnień, charakterystykę przodujących osobistości.

Następujące numery „BIBLIOTEKI CHWILI" ukazali się w sprzedaży:

№ 1. Życie a Czyny WILSONA (z portretem).

№ 2. „Trzej".

№ 3. „Prawda o Komendancie Piłsudskim".

Wkrótce ukaże się w sprzedaży № 4.

„Wszechświatowa wojna"

Do firm i instytucyi.

Ogłoszenia, zamieszczone w wydawnictwie „BIBLIOTEKA CHWILI" dają sposobność skutecznej reklamy, ponieważ wydawnictwo to ma zapewniony zbyt w najszerszych kołach publiczności w całem Państwie Polskiem.

Oprócz sprzedaży w księgarniach i przez gazeciarzy, Wydawnictwo „ODRODZENIE POLSKI" ma własny kolportaż na Państwo Polskie.

WYDAWNICTWO.

! Żądajcie wszędzie !

ILUSTROWANE WYDAWNICTWO

Polska od zamierzchłej przeszłości do chwili obecnej.

P. T.

„ODRODZENIE POLSKI"

(ozdobione 116 ilustracjami)

Pod redakcją:

PROF. HENRYKA MOŚCICKIEGO i WŁADYSŁAWA DZWONKOWSKIEGO

oraz kierunk. artyst. art. mal. ST. SAWICZEWSKIEGO.

Wydawnictwo „ODRODZENIE POLSKI", Warszawa, **Boduena № 1.**

Cena egzemplarza **Mk. 15.**

DZIEŁO TO WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE PO OTRZYMANIU CAŁKOWITEJ NALEŻNOŚCI.

http://rcin.org.pl

WYDAWNICTWO

„ODRODZENIE POLSKI"

w Warszawie, **ul. Boduena № 1.**

DZIEŁA HISTORYCZNE, SPOŁECZNE, BIOGRAFICZNE, KRAJOZNAWCZE, WYDAWNICTWA JUBILEUSZOWE i POPULARNE.

„BIBLIOTEKA CHWILI".

Własny kolportaż na Państwo Polskie.

Druk P. Ambroziewicza, Warszawa, ul. Jasna № 8.

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

K
13.737